

KRZYSZTOF WAWRZONKOWSKI
UNIwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń, Polska
KWAWRZONKOWSKI@WP.PL

O powiązaniu ogłady i smaku w esejach Dawida Hume`a

*Poza twoim smakiem nie masz żadnego argumentu,
który byś mógł wysunąć na swoją korzyść [...].*
Dawid Hume

Eseje Hume`a obfitują w wiele trafnych uwag na temat funkcjonowania człowieka w społeczeństwie, ról, jakie w jego ramach przychodzi mu odgrywać, i sposobów jego odnajdywania się w nim. Pod tym względem ta krótka forma wypowiedzi, jaką obrał sobie autor *Sceptyka*, jest bliższa życiu, jak słusznie zauważa Tatarkiewicz¹, niż *Traktat*, przez co ich lektura dostarcza czytelnikom wiele przyjemności. Warto też zauważyć, że zawierają one rozważania zarówno z dziedziny szeroko pojmowanej humanistyki, jak i gospodarki, ekonomii, prawa czy polityki. Wszystkie charakteryzuje właściwy Hume`owi literacki styl i plastyczność wypowiedzi. Wszystkie ukazują ludzki świat, przez co w pismach z dziedziny handlu możemy przeczytać o usposobieniu ludzi nim się parających, a w esejach o sztuce o naturze stosowa-

¹ Por. W. Tatarkiewicz, *Eseje Dawida Hume`a*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, PWN, Warszawa 1955, s. XXIII.

nych przez nich pojęć, czy uprzedzeniach związanych z wierzeniami. Eseje zatem, nie tracąc na filozoficzności, zyskują na ogólnym swym wydźwięku i z większą łatwością po wyjściu spod prasy drukarskiej trafiają do przekonania czytelnika. Realizują one tym samym zamysł Hume'a, łącząc na nowo naukę z innymi sferami ludzkiego życia, by wzmocnić sojusz między nimi ku ogólnej korzyści². Jego zdaniem w ten właśnie sposób należy ludzi rozmowy natchnąć do nowych rozmyślań, otworzyć im oczy na nieznane dotąd zagadnienia, wpłynąć na ich postawy życiowe, wzorce moralne czy upodobania estetyczne, co z kolei wpłynie na poprawę obyczajów; czytelnicy nabiorą ogłady, taktu, poloru, dystansu do siebie i innych.

Czy taki program ma szanse powodzenia? Z pewnością tak; wszak do dziś czytamy eseje Hume'a i zdaje się, że z dość dobrym skutkiem, skoro możemy o nich dyskutować, a ich treść stanowi inspirację dla kolejnych pokoleń czytelników. Bardziej nurtujące są jednak pytania o to, na czym oparł on swe przewidywania dotyczące pomyślnej realizacji tak postawionego zadania, i jak właściwie wyobrażał sobie przebieg procesów kształtowania postaw życiowych, upodobań, a nawet, jak zamysłał, charakterów rodaków? W niniejszym artykule chcę się przyjrzeć bliżej właśnie temu problemowi, dlatego analizuję wybrane eseje³ pod względem wskazówek dotyczących sposobów

² Por. następujący fragment: „Wytworną część ludzkości, nie pochłoniętą życiem zwierzęcym, ale poświęcającą się operacjom umysłu, można podzielić na uczonych i konwersujących. Uczeni jako swój udział wybrali wyższe i trudniejsze działania rozumu, wymagające wolnego czasu i samotności, działania, które nie mogą przynieść skutków bez długich przygotowań i ciężkiej pracy. Świat ludzi rozmowy, do towarzyskości i umiłowania przyjemności dołącza inklinacje do prostszych i bardziej delikatnych ćwiczeń w rozumieniu, do dzielenia się oczywistymi refleksjami związanymi z ludzkimi sprawami, z obowiązkami codziennego życia i obserwacjami wad lub zalet poszczególnych przedmiotów, które ich otaczają. Trudno zajmować się takimi sprawami w samotności, wymagają one towarzystwa i rozmowy naszych bliźnich, którym dostarczają właściwego materiału do ćwiczeń rozumu. Tak właśnie rodzaj ludzki wiąże się w społeczeństwo: każdy popisuje się swoimi przemyśleniami i obserwacjami w najbardziej szybkim sposobie, na jaki go stać, oraz wymienia się informacjami, a także przyjemnościami”. (D. Hume, *O pisaniu esejów*, tłum. T. K. Sieczkowski, „Hybris. Internetowy Magazyn Filozoficzny” 02 (2002), źródło internetowe: <http://magazynhybris.com/images/teksty-/02/Hume%201.pdf> [dostęp: 9.10.2016]).

³ W zbiór esejów, których treść uwzględniam w prezentowanych wynikach badań, wchodzi przede wszystkim: *Sceptyk, Sprawdzian smaku i O wrażliwości smaku i uczuć*, a także *O zbyt-ku/O doskonaleniu sztuki, Powstanie i postęp sztuki i nauk, O stanie średnim, O krasomówstwie, O prostym i wyszukany styl, O pisaniu esejów*. Już same tytuły świadczą o tym, że poruszana w nich przez myśliciela tematyka dotyczy w znacznej mierze tego samego zagadnienia – szeroko pojmowanej estetyki – jednak warto raz jeszcze podkreślić, że tym, co łączy wszystkie eseje,

oddziaływania na usposobienia ludzi w celu poprawy ogólnie rozumianej obyczajowości, a także roli, jaką w całym tym procesie pełni smak estetyczny i moralny⁴. Jednocześnie chcę podkreślić, że nie zamierzam rekonstruować całej koncepcji smaku, lecz skupić się jedynie na tych jej elementach, które pozwolą lepiej zrozumieć znaczenie smaku w społecznym życiu człowieka⁵. Znaczenie to, jak czytamy w *Sceptyku*, wykracza poza określanie wartości dzieł sztuki, lecz ma także wpływ na kształtowanie się światopoglądu:

Pewne jest, że poważne zainteresowanie dla nauk i sztuk wyzwolonych łagodzi charakter, czyni go bardziej ludzkim i budzi subtelne wzruszenia, na których polega prawdziwa cnota i honor. Człowiek mający smak i wiedzę może mieć różne słabości, ale rzadko, bardzo rzadko zdarza się, aby nie był przynajmniej uczciwy. Upodobanie jego umysłu do rozmyślań i studiów musi zagłuszać w nim namiętności podsycane przez interesowność i ambicję. A jednocześnie

bez znaczenia, jakiej dziedziny by dotyczyły, jest człowiek i okoliczności życia, jakie mu towarzyszą, w niemal każdym z nich również autor dopuszcza do głosu potoczne doświadczenie i zdrowy rozsądek, towarzyszy temu spory dystans do prezentowanych poglądów, nakreślenie głównych wątków problematyki bez konieczności ostatecznego rozstrzygnięcia wszystkich przejawiających się w niej zagadnień, a także pluralistyczny punkt widzenia na prawdy życiowe i kwestie wartości, oraz związany z tym wszystkim utylitarystyczny cel, jakim jest ogólnie rozumiana korzyść wszystkich członków społeczeństwa. Więcej na temat charakteru esejów Hume'a, sposobu ich wydawania i tła historycznego, por. W. Tatarkiewicz, *Eseje Dawida Hume'a*, dz. cyt., s. VII–XXXIX.

⁴ Na gruncie filozofii Hume'a wyróżnienie smaku moralnego wydaje się uprawomocnione ze względu na fakt odwoływania się autora *Traktatu* do poglądów Francisca Hutchesona (koncepcja zmysłu wewnętrznego) i pewną nimi inspirację, a także z uwagi na to, że odnosi się on do piękna moralnego, tj. piękna w działaniach, por. D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2005, s. 356; i tenże, *Sceptyk*, [w:] tenże, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 125.

⁵ Na temat koncepcji smaku Hume'a w różnych jej aspektach pisałem już m.in. w: *Teoria estetyczna w Hume'owskiej nauce o naturze ludzkiej*, „Filo-Sofija”, Bydgoszcz 2006, nr 1 (6), *Rola wyobraźni w Hume'owskiej nauce o naturze ludzkiej. Od teorii poznania do etyki i estetyki*, „Studia z Historii Filozofii” 2016, nr 2, *Alexander Gerard's Correction of Hume's Standard of Taste*, [w:] „Вісник НАУ”. Серія: Філософія. Культурологія, Збірник наукових праць, Київ 2016, *Dobre towarzystwo – rozwój smaku estetycznego w dobie Oświecenia*, [w:] *Znaczenie filozofii Oświecenia. Człowiek wśród ludzi*, red. B. Grabowska, A. Grzeliński, J. Żelazna, WN UMK, Toruń 2016, s. 295–306, a także: *Dawida Hume'a projekt uzasadniania sądów smaku*, [w:] K. Wawrzonkowski, *Smak, geniusz, sztuka. Filozofia piękna Alexandra Gerarda w świetle estetyki kantowskiej*, WN UMK, Toruń 2009, s. 85–111, i *Brytyjski spór o naturę, zakres działań i rolę wyobraźni: Dawid Hume*, [w:] K. Wawrzonkowski, *Wyobrażenia i wzniosłość. Teoriopoznawcze podstawy wybranych brytyjskich koncepcji estetycznych XVIII wieku*, Wyd. Tako, Toruń 2010, s. 133–155.

wywołuje w nim większą wrażliwość na wszystko to, czego się domaga przyzwoitość i obowiązek w życiu. Odczuwa on pełniej moralne różnice zachodzące w charakterach i zwyczajach. Rozmyślania nie odebrały mu naturalnych zdolności rozpoznawania tych różnic – lecz, przeciwnie, znacznie je powiększyły⁶.

Już ten niewielki fragment *Sceptyka*, eseju, który mimo zapowiedzi Hume'a wraz z trzema poprzedzającymi go i znacznie odeń krótszymi pracami miał stanowić „przedstawienie stanowisk samorzutnie tworzących się na świecie i głoszących opinie o życiu ludzkim i szczęściu”⁷, a który należy uznać za jego manifest filozoficzny, ukazuje, że jego autor wiąże kwestie kształcenia człowieka w dziedzinie nauki i sztuki nie tylko z jego ogładą, wyrobieniem towarzyskim czy wyrafinowanym gustem, ale i z właściwą takim ludziom wrażliwością społeczną, odpowiedzialnością za swe czyny czy poczuciem obowiązku i przyzwoitości. Jest więc przekonany, że wraz ze wzrostem zainteresowania jednostki w obu tych obszarach nabiera ona z czasem odpowiedniej przenikliwości i bystrości sądów z jednej strony, z drugiej zaś zyskuje zdolność panowania nad własnymi namiętnościami, niskimi pobudkami i uprzedzeniami. W obu przypadkach rzecz zdaje się łączyć z umiejętnością zajęcia bezinteresownej postawy wobec innych ludzi, sytuacji i rzeczy, z odejściem od subiektywnego punktu widzenia (co na gruncie sceptycznej filozofii Hume może się wydać dziwne), a także rolę, jaką odgrywa w tym wyobraźnia.

W przywołanym już *Sceptyku* Hume zaraz na wstępie odmalowuje czytelnikom sytuację, w jakiej, jego zdaniem, wszyscy się znajdujemy. Każdy bowiem

ma jakąś górującą skłonność, której są podporządkowane wszystkie inne jego pragnienia i uczucia i która nim rządzi, choć czasem z pewnymi przerwami, przez całe jego życie. Trudno mu pojąć, że coś, co jest dla niego zupełnie obojętne, może kogokolwiek cieszyć, czy mieć urok, którego on wcale nie zauważa. Mniema, że to, czego pragnie, jest zawsze najbardziej pociągające, że przedmioty wzbudzające jego namiętności mają największą wartość, a droga, którą podąża – jest jedyną prowadzącą do szczęścia⁸.

⁶ D. Hume, *Sceptyk*, [w:] tenże, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 131–132.

⁷ D. Hume, *Epikurejczyk*, [w:] tenże, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 96. Hume miał na myśli eseje: *Epikurejczyk, czyli człowiek dbały o elegancję i rozrywki*, *Stoik czyli człowiek czynny i cnotliwy*, *Platończyk, czyli człowiek kontemplacji i filozoficznej religii*.

⁸ D. Hume, *Sceptyk*, dz. cyt., s. 120–121.

Z tak przedstawionego stanu rzeczy Hume wnosi, że wszelkie zalecenia moralizatorów i wskazówki filozofów dotyczące właściwego postępowania i obrania drogi życiowej mijają się z celem, gdyż przy takiej różnorodności ludzkich usposobień i przy tak odmiennym wartościowaniu tych samych dóbr, i różnym zapatrywaniu się ludzi na te same cechy charakteru, nie można wskazać niczego w ludzkim życiu, co byłoby raz na zawsze ustalone i niezależne od jakichkolwiek uczuć. One to ostatecznie decydują o wartości i ocenie wszystkiego, czego doświadczamy, z doświadczenia zaś płynie dla nas wszelka nauka, cała wiedza życiowa. W nim to bowiem kształtują się nasze charaktery, ustala emocjonalność, wrażliwość i przenikliwość, a wszystko to na drodze obserwacji, przez zderzenie z tym, co nas otacza. Sytuacja ta zupełnie inaczej wygląda w dziedzinie nauki, czy choćby tylko ludzkich rozumowań. Wówczas przedmioty ujmuje się takimi, jakie są w rzeczywistości, a prawda i fałsz nie są względne wobec wydającego osąd człowieka. Codzienne doświadczenie rządzi się jednak innymi prawami, które Hume stara się tropić. Nie może jednak, jak pouczyło go własne doświadczenie przy publikacji *Traktatu*, wyłożyć ich na kilkuset stronicach, i oczekiwać, że szerokie rzesze *middle class*, do których głównie się zwraca, przyjmą jego rozważania. Dlatego tym razem używa języka naturalnego, niemal pozbawionego filozoficznych technicznych terminów, które jeśli już się pojawiają, to często jedynie w niezbyt precyzyjnym znaczeniu. Stąd potrzeba odwoływania się do doświadczenia potocznego czytelników, do tego, co im bliskie, do codziennych sytuacji, w których przejawiają się ich związki z innymi ludźmi. Zestawia więc stwierdzenia typu: „władza, sława i zemsta nie są godne pożądania same przez się, lecz całą swą wartość biorą z budowy ludzkich namiętności, która skłania do takich dążeń”⁹, z uwagami, na które już nie każdy chętnie się zgodzi, jak choćby te o pięknym naturalnym czy moralnym, że nie tkwi w przedmiotach, lecz w przeżyciach:

[...] inaczej niż z prawdą i fałszem jest z własnościami takimi, jak piękny i brzydki, pożądany i wstrętny. Tu umysł nie ogranicza się do rozpatrywania przedmiotów, jakimi są same przez się. Na skutek ich rozpatrywania przeżywa również zachwyt i przykrość, uznanie i potępienie, przeżycia te zaś skłaniają go do nadawania przedmiotom epitetów piękny i brzydki, pożądany i wstrętny. Otóż jest oczywiste, że przeżycia te muszą zależeć od szczególnego mechanizmu czy struktury umysłu, które poszczególnym formom pozwalają nań działać w swoisty sposób i wytwarzają sympatię czy też zgodność między umysłem

⁹ Tamże, s. 125.

a jego przedmiotami. Jeśli zmieni się budowa umysłu lub organów wewnętrznych, przeżycie to nie będzie miało miejsca, choć forma pozostanie ta sama¹⁰.

Uzależnienie obu od konstytucji umysłu i mechanizmów ludzkich przeżyć wydaje się rozwiązaniem banalnym i wręcz sprzyjającym gustom i postawom moralnym niższych warstw społecznych, nie jest ono jednak próbą schlebiania gustom szerokich kręgów, lecz raczej punktem wyjścia dla dalszych analiz w innych esejach. Na co dzień możemy bowiem dostrzec swoistą równość opinii, jaka panuje w świecie nieoświeconych mas. Służy ona jednak bardziej precyzyjnemu wyjaśnieniu różnic, jakie zachodzą w obu dziedzinach sądów (estetycznych i moralnych). Hume'owi chodzi bowiem nie o to, aby wykazać zależność wydawanych werdyktów od indywidualnych doświadczeń człowieka, to wydaje się oczywiste, głównym celem jest tu wskazanie na istotną rolę doboru tego, czym się zajmujemy w naszym samodoskonaleniu. Przypomnijmy pierwsze zdanie cytowanego na początku fragmentu: „Pewne jest, że poważne zainteresowanie dla nauk i sztuk wyzwolonych łądodzi charakter, czyni go bardziej ludzkim i budzi subtelne wzruszenia, na których polega prawdziwa cnota i honor”¹¹. Ogląda i smak: to one odpowiadają za dobór przedmiotów zainteresowania, i to one, co ciekawe, najwięcej na tym zyskują. Gdy idą w parze z postępowaniem wiedzy i właściwym wychowaniem, potrafią zmienić ludzki charakter. Drogą nawyku, przyzwyczajenia i przy wykorzystaniu właściwych człowiekowi skłonności, przyczynią się do jego poprawy. Pytanie tylko, czy każde usposobienie można równie łatwo, jak zapowiada Hume, kształtować? Kto będzie rozstrzygał o słuszności jej wyboru, i na jakiej uczyni to podstawie? W *Sceptyku* nie znajdziemy odpowiedzi na te pytania, które nawet nie są w nim bezpośrednio postawione. Niemniej zwrócenie uwagi na emocjonalny charakter ludzkich ocen będzie obecne we wszystkich późniejszych esejach. I nawet wówczas, gdy w *Sprawdzianiu smaku* Hume wyłoży swoją koncepcję estetyczną i ustali kryterium dla poprawności sądów na temat sztuki, przypomni, że „piękno nie jest właściwością przedmiotów samych przez się, istnieje jedynie w umyśle, który je ogląda, a każdy umysł dostrzega inne piękno”¹². Na analizie ludzkiej emocjonalności Hume oprze swą estetykę, co oznacza, że tym trudniejsze wydaje się zadanie, jakim jest ustalenie roli smaku estetycznego w nabieraniu przez jednostkę ogłady. Nie

¹⁰ Tamże.

¹¹ D. Hume, *Sceptyk*, dz. cyt., s. 131–132.

¹² Tenże, *Sprawdzian smaku*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 194.

jest przecież obojętne, jaki to smak, na ile trafne są jego sądy, i czy w ogóle może on rościć sobie pretensje do wydawania werdyktów, które cieszyłyby się szerszym uznaniem.

W krótkim eseju *O wrażliwości smaku i uczuć* z 1741 roku, wydanym rok przed publikacją *Sceptyka*, Hume zestawia ze sobą obie tytułowe władze. O ile jednak o uczuciach, które mogą uczynić człowieka zbyt czułym i delikatnym wypowiada się niepochlebnie, o tyle o smaku, zwłaszcza odpowiednio wrażliwym, z czasem zaś również kształconym, wyraża się w samych superlatywach. I choć, jak słusznie zauważa, początkowo obie wrażliwości są ze sobą ściśle powiązane, a nawet wspólnie się rozwijają, to jednak smak estetyczny jest tą zdolnością człowieka, która z czasem pozwala mu zapanować nad uczuciami, zwłaszcza tymi, na które wcześniej nie miał żadnego wpływu. O ich związku pisał tak:

Pewien jestem, że z wrażliwości uczuć nic nie może lepiej wyleczyć człowieka, jak rozwinięcie tego doskonalszego i wytworniejszego smaku, który pozwala ocenić charaktery ludzi, twory geniusza i dzieła szlachetniejszych sztuk. Większe lub mniejsze upodobanie do niewątpliwego piękna działającego na zmysły zależy całkowicie od tego, czy usposobienie jest mniej lub więcej uczulone, lecz w odniesieniu od nauk i sztuk wytworny smak jest do pewnego stopnia identyczny z tężyzną umysłu lub przynajmniej jest tak od niej zależny, że należy je uważać za nierozdzielne. Aby móc sprawiedliwie ocenić dzieło geniusza, trzeba tyle rzeczy wziąć pod rozwagę, tyle okoliczności porównać, trzeba rozporządzać taką znajomością natury ludzkiej, że ktoś, kto nie posiada wybitnego zdrowego sądu, nigdy nie będzie znośnym krytykiem takiego dzieła¹³.

Hume wprowadza tu istotne rozróżnienie na upodobanie i wytworny smak. Pierwsze uzależnione jest od pewnej czułości umysłu, przyrodzonej wrażliwości uczuć, ale i od usposobienia jednostki, także chwilowego, jej przyzwyczajień, skłonności, często nawet fiksacji, by nie powiedzieć natręctw czy zbroczeń. Na tym poziomie faktycznie smak smakowi równy i żadna dyskusja nikogo nie przekonana do uznania wartości tego, co w jego mniemaniu na nią nie zasługuje. Smak rozważany na tym poziomie to właściwie smak niekształcony. To także smak naturalny, bazujący jedynie na tym, z jakimi predyspozycjami jednostka się urodziła, co ją w życiu spotkało, co jej wpojono i narzucono. Tymczasem wytworny smak jest wynikiem wieloletniej

¹³ Tenże, *O wrażliwości smaku i uczuć*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 5.

pracy człowieka nad samym sobą, polegającej nie tylko, jak powie Hume w *Sprawdzianie smaku*, na obcowaniu z pięknem różnego rodzaju, ale i poznawaniu natury ludzkiej. Badanie natury ludzkiej i kształcenie smaku, częściowo nakładają się na siebie i przyczyniają do wzajemnego postępu. Tak bowiem, jak bez znajomości charakterów ludzkich nie dostrzeżemy trafności nakreślonych przez pisarza porywów namiętności, tak też bez wrażliwości potrzebnej do zachwyty nad wzniosłym postępkim młodego bohatera dramatu nie dostrzeżemy wielkości najbliższego przyjaciela. Tym, co łączy oba procesy, i dzięki czemu w ogóle możliwy jest jakikolwiek postęp w ich przebiegu, jest wyobraźnia, powierniczka zmysłów, kumulująca wszelkie zmysłowe wrażenia, śledząca powiązania między poszczególnymi elementami doświadczenia i zestawiająca ze sobą podobne obrazy. Niestety we wczesnych esejach Hume'a nie ma wielu o niej wzmianek, ani tym bardziej o związkach kojarzeniowych, o których pisał w *Traktacie* i *Badaniach*, ani też wyjaśnienia, czym dokładniej jest piękno, jaka jest jego natura i w czym może się ono przejawiać. Te problemy filozof przedłożył szerokim kręgom dużo później, bo dopiero w przywoływanym już *Sprawdzianie smaku* z 1757 roku. Tym niemniej, już we wspomnianym wczesnym eseju zauważał:

nic tak nie przyczynia się do udoskonalenia charakteru, jak studiowanie piękna w poezji czy w wymowie, w muzyce czy w malarstwie. Piękno to nadaje przeżyciom pewną wytworność obcą reszcie ludzkości. Wzruszenia, które budzi, są łagodne i czułe; odwraca umysł od zgiełku spraw i interesów; skłania do rozmyślenia, prowadzi do spokoju; wywołuje przyjemną melancholię, która ze wszystkich stanów umysłu najbardziej usposabia do miłości i przyjaźni. [...] wrażliwość smaku sprzyja powstawaniu miłości i przyjaźni, ponieważ sprawia, że wybieramy tylko pewną niewielką ilość osób, nie dbamy zaś o towarzystwo i obcowanie z większością ludzi. [...] Kto już dobrze przetrawił wiedzę, zdobytą z książek i wśród ludzi, temu sprawia przyjemność jedynie nieliczne, lecz doborowe towarzystwo¹⁴.

Doskonalenie charakteru jest więc, zdaniem Hume'a, bezsprzecznie powiązane z kształceniem smaku estetycznego. Co prawda nie wyjaśnia on dokładnie, na czym ono ma polegać, ani tym bardziej, jakie władze wchodzą w skład samego smaku, co mogłoby stanowić pewną wskazówkę, jak należałoby się podjąć owego zadania, ale przynajmniej daje czytelnikom namiastkę odpowiedzi na pytanie o wzajemną relację obu opisywanych procesów. Jak

¹⁴ Tamże, s. 6–7.

widać, smak nie tylko pozwala poskromić pewne naturalne uczucia lub, jeśli można tak powiedzieć, ukierunkować sposób ich rozładowania. Przyczynia się wówczas w sposób najbardziej widoczny do zdobycia przez człowieka ogólnej ogłady towarzyskiej, ale też umożliwia mu doznawanie wzruszeń delikatniejszej natury, dających subtelniejszy rodzaj przyjemności, a więc i dostęp do wyższej kultury, niedostępnej grubiańskiemu smakowi. Jednocześnie, jak słusznie zauważa autor *Traktatu*, obcowanie z pięknem pozwala człowiekowi spojrzeć na świat z nieco innej perspektywy. Daje bowiem szansę na zdystansowanie się do pewnych zazwyczaj absorbujących ludzi wydarzeń, na niejako głębsze wniknięcie w ich istotę i zrozumienie ich rzeczywistego miejsca w świetle przyjętej hierarchii wartości. Ten pogłębiony namysł wraz z towarzyszącym mu spokojem przekłada się również na dobór najbliższych znajomych, na sposób, w jaki spędza się czas wolny tak z nimi, jak i w samotności. Tym samym jest to kolejna przesłanka istnienia sprawdzianu, za pomocą którego człowiek może rozstrzygać o tym, co w życiu jest dla niego ważne i co posiada wartość niezrelatywizowaną do konkretnej jednostki. Tu jednak Hume'owi brakuje precyzyjnego narzędzia teoretycznego, którym mógłby wyjaśnić tę zmianę życiowej perspektywy. Brak mu pojęcia bezinteresowności, wyodrębnienia specyficznego rodzaju postawy życiowej, w której zawiesza się własne dobro na rzecz jedynie wyimaginowanego, choć przez to wcale nie mniej istotnego dla funkcjonowania człowieka w świecie, szerszego punktu widzenia, nierazko podporządkowującego własne dobro interesowi ogółu. Dlaczego jednak człowiek miałby w ogóle chcieć zmienić swoje nastawienie względem innych i z jakich powodów miałby zainteresować się dziełami sztuki, których jeszcze nie rozumie, nie umie ich ocenić, a nawet takich, które w jego oczach uchodzą za brzydkie? Aby odpowiedzieć na te pytania, musimy bliżej przyjrzeć się temu, jak człowiek funkcjonuje w społeczeństwie, jak organizuje swoje życie towarzyskie, i wreszcie jak dba o to, co w tamtym okresie było dlań najważniejsze: o swój dom.

Aby ludzie mogli kształcić swój smak, poszerzać wiedzę i nabierać ogłady, niezbędne jest, zdaniem Hume'a, aby kraj, w którym żyją, cieszył się liberalnymi rządami, a państwa z którymi sąsiaduje pozostawały z nim w przyjaznych stosunkach politycznych i handlowych¹⁵. Sprzyjające warunki ekonomiczne i gospodarcze stanowią bowiem warunek konieczny dla rozwoju sztuki, nauki i techniki. Bez zdrowej rywalizacji w każdej z tych dziedzin, jak

¹⁵ Por. uwagi Hume'a na ten temat w D. Hume, *Powstanie i postęp sztuk i nauk*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 68–95.

i bez zapotrzebowania na ich wytwory, realizacja projektu ogólnego postępu i rozwoju ludzkości, jej oświecenia i czerpania korzyści z największych osiągnięć jej przedstawicieli nie będzie możliwa. Wspomniany na wstępie punkt wspólny wszystkich esejów – człowiek i okoliczności życia mu towarzyszące – doskonale koresponduje z rzeczywistymi powiązaniem między wszelkimi dziedzinami ludzkiej aktywności. Wpływ warunków ekonomicznych i gospodarczych na rozwój handlu, wzrost produkcji, kreowanie zapotrzebowania na konkretne dobra, czy wreszcie tworzenie dzieł sztuki i przedmiotów zbytku, inaczej mówiąc: towarów luksusowych i chęć ich pozyskania, jest oczywisty. Hume jednak odmalowuje relacje łączące wszystkie te dziedziny z wrodzonym sobie talentem i prostotą¹⁶. Nie ma potrzeby wchodzić tu w szczegóły dotyczące powyższego zagadnienia. Warto jedynie zwrócić uwagę na kilka podstawowych faktów. Przede wszystkim, w XVIII wieku na wyspach brytyjskich dochodzi do niespotykanego wcześniej rozwoju handlu, przemysłu i produkcji dóbr na szeroką skalę. Pojawia się prasa codzienna, czasopisma moralizatorskie takie jak *The Spectator*. Dynamicznie rozwijają się *coffe houses* i pojawiają się rozmaite towarzystwa, zrzeszenia oraz kluby, obserwujemy wzmożoną działalność teatrów, oper. Wykonywanie muzyki staje się bardziej publiczne i dostępne dla przeciętnej odbiorcy. Zakładane są pierwsze muzea, ogrody, objazdowe wypożyczalnie książek. Ponieważ coraz więcej ludzi potrafi czytać i pisać, wymuszają oni rozwój działalności pisarskiej; powieści i opowiadania zyskują w tym czasie na znaczeniu. Pojawiają się pierwsze słowniki, podręczniki i przewodniki, wzrasta liczba wydawnictw i ludzi pióra utrzymujących się wyłącznie z pisania. Sprzedawcy mebli, bibelotów i przedmiotów codziennego użytku wprowadzają katalogi oferowanych dóbr, w gazetach pojawiają się pierwsze reklamy. Coraz więcej przedmiotów zbytku sprowadza się z zagranicy, część z nich podrabiana jest

¹⁶ Przykładem tego jest choćby esej *O handlu*, zob. D. Hume, *O handlu*, tłum. S. Zabieglik, „Nowa Krytyka” 2007, nr 20–21, s. 439–454. Hume, wychodząc od przedstawienia w barwny sposób, jak funkcjonują w społeczeństwie ludzie myślący powierzchownie i głęboko, wyjaśnia szczegółowo rolę nadwyżki rąk do pracy we wzroście wyrafinowania rzemiosł, wraz z którym zwiększa się poczucie szczęścia związane z dostarczaniem przez nie ludziom przyjemnościami. „W ten sposób ludzie poznają przyjemności – pisał – jakie czerpią z przepychu, i smak zysku, jaki daje handel, a potrzeba przepychu i przedsiębiorczość raz obudzone prowadzą ich do dalszych ulepszeń w każdej gałęzi handlu wewnętrznego i zagranicznego. Na tym chyba polega główna korzyść płynąca z handlu zagranicznego. Wytrąca on ludzi z inercji, a oferując osobom należącym do bardziej rozrywkowej i bogatszej części narodu przedmioty przepychu, o których wcześniej nie marzyły, wywołuje w nich pragnienie życia wspanialszego niż to, jakim cieszyli się ich przodkowie” (D. Hume, *O handlu*, dz. cyt., s. 450–451).

na miejscu, podobnie zresztą jak przedmioty ze stołów i salonów arystokracji, zyskuje swych mniej zamożnych amatorów. Producenci tacy jak Wedgwood zalewają rynek porcelaną, a dopiero co pozyskane nowe kolory trafiają na tapety, barwią materiały i ułatwiają pracę malarzom takim jak Joshua Reynolds¹⁷. Ówczesna klasa średnia, jeśli idzie o rozrywki, konsumpcję i zbytki, miała więc pełne pole do popisu.

W eseju *O doskonaleniu sztuki*, tytułowanym również jako *O zbytku*¹⁸, Hume dokonuje próby dokładniejszego przybliżenia owego tytułowego luksusu. Zaczyna tak:

Zbytek jest słowem o nieokreślonym znaczeniu i może być rozumiany zarówno w dobrym, jak w złym sensie. Ogólnie biorąc zbytek oznacza wyrafinowane dogadanie zmysłom i każdy jego stopień może być niewinny lub godny potępienia w zależności bądź od epoki, bądź od kraju, bądź od przynależności stanowej danej jednostki. Granice między cnotą a występkiem nie mogą tu być wyznaczone ściślej niż w innych kwestiach moralnych. Tylko komuś, kto ma umysł zaćmiony przez szal fanatyzmu, może przyjść do głowy, że dogadanie

¹⁷ Na temat rozwoju nauki, sztuki, prasy i innych istotnych dla tematu niniejszego artykułu dziedzin ludzkiej aktywności powstaje ostatnimi laty coraz więcej prac szczegółowo analizujących tak ich wzajemne powiązania, jak i relacje łączące je z mechanizmami ekonomicznymi, gospodarczymi czy społecznymi. Do jednych z ciekawszych należą m.in. takie prace, jak: M. Berg, *Luxury and Pleasure in Eighteenth-Century Britain*, Oxford University Press, 2005; P. Earle, *The Making of the English Middle Class: Business, Society, and Family Life in London, 1660–1730*, University of California Press, 1989; J. Black, *Eighteenth-Century Britain, 1688–1783*, Palgrave Macmillan, 2008, zwłaszcza rozdziały: 9. *Enlightenment and science* i 10. *Culture and the arts*; a także H. T. Dickinson (red.), *A Companion to Eighteenth-Century Britain*, Blackwell Companions to British History, Wiley, 2002, zwłaszcza rozdziały: 22. *Print Culture*, 24. *The Making of Elite Culture*, 25. *Literature and Drama* i 26. *Popular Culture*. Poza tym, H. A. Needham, *Taste and Criticism in the Eighteenth Century. A Selection of Texts Illustrating the Evolution of Taste and the Development of Critical Theory*, George G. Harrap & Co., London 1952; R. Chartier (red.), *Historia życia prywatnego*, tom 3: *Od renesansu do oświecenia*, tłum. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005; P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, tłum. E. Bąkowska, PIW, Warszawa 1993; F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności*, tłum. M. Ochab i P. Graff, PIW, Warszawa 1979; K. Maliszewski, *Stolica świata. Studia z dziejów życia kulturalnego i umysłowego Londynu w XVIII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014; W. Rybczyński, *Dom. Krótka historia idei*, tłum. K. Husarska, Karakter, Kraków 2015; oraz M. Ossowska, *Anglia osiemnastego stulecia. Tło ogólne*, [w:] tenże, *Mysł moralna oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966.

¹⁸ W wydaniach *Essays* od H do M (czyli wydawanych w latach 1752–1758) takim właśnie tytułem był ów esej opatrzoną, w roku 1760 zyskał nowy.

zmysłom i folgowanie sobie w jedzeniu, trunku czy strojach jest samo przez się występkiem¹⁹.

Podejście Hume'a do zbytku nie jest negatywne. Dopóki bowiem nie szkodzi on propagowaniu cnoty i jej zachowaniu w najróżniejszych działaniach, nie może być czymś szkodliwym. Tym bardziej, że precyzyjne wskazanie właściwych mu granic jest sprawą dość indywidualną i często zależną od okoliczności zewnętrznych w postaci uwarunkowań światopoglądowych, ekonomicznych czy gospodarczych danego kraju, a i te nawet mogą przybierać różne kształty w zależności od stanu człowieka, posiadanego przezeń majątku, czy wreszcie kultury osobistej. Filozof wręcz doszukuje się pozytywnej roli zbytku w funkcjonowaniu społeczeństwa, przy czym nie ma na myśli tylko tego, że ktoś musi pewne dobra wytworzyć, ktoś inny zwieźć, a jeszcze kolejne osoby będą je sprzedawały, co przyczyni się do wzrostu liczby osób pracujących i zarabiających na swoje utrzymanie, ale przede wszystkim widzi w nim środek służący uspołecznianiu ludzi. Dzięki temu, że ze zbytku mogą czerpać korzyści całe rodziny, krąg przyjaciół i znajomych, zacieśniają się więzy między nimi, wzrasta wzajemna życzliwość i pojawiają się uczucia przyjaźni, braterstwa i solidarności. Warunkiem powodzenia takiego przełożenia się zbytku na towarzyskość i poprawę obyczajów jest jednak to, aby był on niewinny. W przeciwnym razie może jedynie zaszkodzić. Natomiast właściwe korzystanie z niego może dobrze przysłużyć się ogólnemu kształceniu ludzi, ich wychowaniu, ukierunkowaniu sposobów osiągania przyjemności, a także kształceniu smaku estetycznego. Jednym słowem: przyczynia się on do wzrostu ogłady towarzyskiej.

Im bardziej doskonałą się te sztuki [wyzwolone – przyp. K. W.] – powiada Hume – tym człowiek staje się bardziej towarzyski. Gdy wzbogaci swą wiedzę i zdobędzie umiejętność prowadzenia rozmowy, nie może go już zadowalać samotność i nie chce trzymać się z dala od swych rodaków, jak to bywa u ciemnych i nieokrzesanych narodów. Ludzie zaczynają się skupiać w miastach, chcą zdobywać wiedzę i przekazywać ją innym, chcą się pochwalić swym dowcipem, czy ogładą, rozmową prowadzoną ze smakiem, gustem w sposobie życia, w ubraniu czy umeblowaniu. Ciekawość pociąga mędrca, próżność – głupca, a zabawa bawi obu. Wszędzie tworzą się kluby czy stowarzyszenia: obie płcie spotykają się swobodnie na gruncie towarzyskim, charakter i sposób bycia

¹⁹ D. Hume, *O doskonaleniu sztuki*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, dz. cyt., s. 216.

szybko nabiera ogłady. [...] niemożliwe jest też, aby uczucia humanitarne ludzi nie wzmogły się przez to samo, że nauczyli się rozmawiać ze sobą i wzajemnie dostarczać przyjemności i rozrywki. W ten sposób przedsiębiorczość, wiedza i postawa humanitarna są skute nierozzerwalnym łańcuchem [...]²⁰.

W taki oto sposób Hume przechodzi od zbytku do ogłady. Wskazawszy na konieczność współgrania ze sobą trzech elementów składających się na ludzkie szczęście: pracy, przyjemności i beczynności, zauważa, że człowiek podejmujący się pracy zarobkowej potrafi się nią cieszyć i czerpać z niej zadowolenie. Jednocześnie docenia także chwile odpoczynku od niej, które wypełniać mogą przyjemności płynące ze zbytku. Raz jeszcze daje tu o sobie znać spójność Hume'owskiego obrazu świata prezentowanego na kartach esejów. Kraj bogaty w surowce naturalne, prowadzący korzystny handel zagraniczny i cieszący się liberalnym prawem, zawsze będzie miał przemysł na wysokim poziomie rozwoju. Zawsze też będzie miał wysoko rozwinięte sztuki wyzwolone i naukę, a przy tym zapewni swym obywatelom pracę i rozrywkę.

Ludzie korzystający z dobrodziejstw płynących z życia w takim państwie, dzięki wszystkim przywilejom, które się z tym wiążą, jak choćby wspomniane już możliwości korzystania z rozmaitych dóbr kultury (teatry, muzea, ogrody, biblioteki, itp.), mogą na tym jedynie zyskać. Zamiłowanie do zbytku, określonego przez Hume'a jako „wyrafinowane dogadzanie zmysłom”, właściwe jest niemal wszystkim ludziom²¹, tak samo jak swoista jest dla nich potrzeba porównywania się z innymi, mierzenia i oceniania. Jeśli teraz tak scharakteryzowanych ludzi umieścimy w odmalowanym powyżej osiemnastowiecznym świecie mieszczan, zrozumiemy ich potrzebę kształcenia smaku oraz konieczność dostosowania się do panujących trendów. W czasach, kiedy wzajemne odwiedzanie się w domach stało się modne, kiedy ówczesni rzemieślnicy byli w stanie zaspokoić rosnące zapotrzebowanie na coraz bardziej wykwintne umeblowanie, bibeloty, zastawy stołowe i w ogóle wszystko to, co można zaliczyć do wystroju domu, posiadanie wyrobionego smaku okazało się czymś w dobrym tonie, wyznacznikiem pozycji społecznej, majątkowej i kulturalnej. A zatem to potrzeba mierzenia się z innymi, porównywania się pod kątem posiadanych dóbr, zarówno luksusowych, jak i codziennego użyt-

²⁰ Tamże, s. 219.

²¹ Nie ma w tym zdaniem Hume'a żadnego niebezpieczeństwa, tym bardziej, że jak słusznie zauważa: „Im bardziej ludzie stają się wyrafinowani w wyborze przyjemności, tym bardziej unikają wszelkiego rodzaju przesady w zbytkach, gdyż nic tak jak ona nie psuje prawdziwej przyjemności”. (D. Hume, *O doskonaleniu sztuki*, dz. cyt., s. 220).

ku, zgromadzonych dzieł sztuki czy choćby tylko wykończenia ścian modnymi wówczas pstrokatymi tapetami czy draperią, stała za chęcią samodoskonalenia, chęcią posiadania wyrafinowanego smaku. Wzorów niestety nie było zbyt wiele. Przeciętny przedstawiciel klasy średniej rzadko bowiem miał okazję złożenia wizyty arystokratom, a tym bardziej nie mógł ich zaliczyć do kręgu swoich najbliższych znajomych. Zdany był przeto na podpatrywanie najróżniejszych przedmiotów cieszących się uznaniem u ludzi równych sobie lub też na wystawach sklepowych zastawionych artykułami, coraz częściej zresztą obliczonymi na mniej zamożną klientelę. Czynny udział w kształceniu smaku obywateli brała również prasa codzienna. Ludzie pióra coraz częściej dostrzegali potrzebę wspierania ich w tych dążeniach. Doskonale wiedzieli o tym także ówcześni myśliciele, filozofowie, estetycy, moralizatorzy. Nie tylko Hume miał na uwadze ogładę współobywateli, na wyspach brytyjskich było wielu znakomitych jego poprzedników i następców²². Napisany przezeń *Sprawdzian smaku* wpisywał się w ówczesne dyskusje na temat estetyki.

Ów esej jest najpełniejszym wyrazem poglądów filozofa z tego zakresu estetyki i pozostawia w cieniu jego rozważania poświęcone pięknu i brzydocie zawarte w *Traktacie*. Dopiero tu mógł Hume dać wyraz dość szczegółowym jak na esej pomysłom, przedstawić rolę wyobraźni w funkcjonowaniu smaku i jego konstytuowaniu, wskazać przyczyny różnic w sądach na temat piękna dzieł sztuki i warunki ich wydawania, a także wyjaśnić, na czym ma polegać tytułowy sprawdzian smaku, czyli kryterium poprawności orzekanych przez sądy. Ze względu na temat artykułu, jak i jego ograniczoną objętość, skoncentruję się jednak jedynie na najważniejszych dla nas aspektach tego eseju.

Już na pierwszych jego stronach możemy przeczytać, że „szukamy sprawdzianu dla smaku, to znaczy reguły, która by pogodziła rozbieżne odczucia ludzkie lub przynajmniej pozwoliła rozstrzygać, jakie z tych odczuć należy pochwalać, a jakie potępiać”²³. I wszystko wydawałoby się oczywiste, gdy-

²² Zaliczyć do nich można takich popularyzatorów nauki, filozofii i sztuki, jak J. Addison czy R. Steel, ale i estetyków jak Shaftesbury, F. Hutcheson, E. Burke, A. Gerard czy A. Alison. Na temat ówczesnych koncepcji estetycznych zob. T. M. Costelloe, *The British Aesthetic Tradition: From Shaftesbury to Wittgenstein*, Cambridge University Press, 2013, zwłaszcza część 1. *The Age of Taste*, a także W. Hipple, *The Beautiful, the Sublime, and the Picturesque in Eighteenth - Century British Aesthetic Theory*, Carbondale 1957 oraz G. Dickie, *The Century of Taste. The Philosophical Odyssey of Taste in the Eighteenth Century*, Oxford University Press, Oxford, New York 1996.

²³ D. Hume, *Sprawdzian smaku*, dz. cyt., s. 189.

by nie fakt, że uczucia nie poddają się weryfikacji ze względu na swą prawdziwość bądź fałszywość: odnoszą się same do siebie i dlatego wszystkie są słuszne, choć przecież mogą powstać w wyniku błędnej oceny sytuacji lub celowego wprowadzenia w błąd. A skoro piękno w ujęciu Hume'a „istnieje jedynie w umyśle, który je ogląda, a każdy umysł dostrzega inne piękno”, przeto trudno mówić o jakimś weryfikowaniu uczuć z nim związanych. Przyjęcie jednak takiej subiektywnej podstawy doświadczenia piękna nie przekreśla ostatecznie wprowadzenia jakiegoś kryterium, za pomocą którego można by ustalić, czy sąd smaku danej osoby zasługuje na uznanie, czy też może jest jedynie wyrażeniem czyichś upodobań, i tym samym nie wart jest komentarza innego niż politowanie i zrozumienie, że rzeczywiście ktoś taki nie jest w stanie właściwie ocenić czy docenić dzieła sztuki. Oczywiście proces kształcenia smaku, począwszy od pierwszych zachwyty prostymi rzeczami, będących często jedynie wyrażeniem uznania dla tego, co pospolite i zgodne z upodobaniem, aż po wyrafinowany smak krytyka sztuki, wymaga czasu. Zastanawiając się nad tym, czy osoby o doskonałym smaku estetycznym, sprawiedliwi krytycy, zdolni do wydania bezinteresownych sądów w ogóle istnieją, Hume sam sobie odpowiada, że nie jest to kwestia dyskusji. Prawdę powiedziawszy, filozof tworzy więc pewien model poznawczy, czy lepiej, niedościgniony wzór, którego próba urzeczywistnienia faktycznie może zająć wiele lat.

Smak jest pochodną wyobraźni, choć zależy też od poprawnie działających zmysłów i tylko w niewielkim stopniu od rozumu, na niej też jednak powinniśmy skupić największą uwagę. Jako powierniczka zmysłów odpowiada wraz z pamięcią za gromadzenie materiału porównawczego, w świetle którego ujmuje każdy kolejny postrzegany przedmiot. Jako podstawowe narzędzie smaku śledzi powiązania między częściami jego przedmiotu oraz stosunek każdej z nich do całości. Ocenia kształt, formę, a nawet przydatność, właściwy dobór środków wyrazu do postawionego sobie przez artystę celu, w świetle zaś innych reguł smaku, takich jak prostota, siła i jasność stylu, dokładność w naśladowaniu, prawdopodobieństwo fabuły, naturalność opisów namiętności i jednolitość całości, itp., ocenia go, wzbudzając przy tym odpowiednie uczucia. Sam smak jest więc pewnego rodzaju wrażliwością wyobraźni na określone dane postrzeżeniowe. Pytania o to, czy tę wrażliwość można kształcić, w zasadzie nie ma sensu stawiać. Przede wszystkim wiąże się to z obcowaniem z pięknem różnego rodzaju, z obserwacją samego człowieka i jego funkcjonowania w świecie, a także podejmowaniem prób zerwania z subiektywnym punktem widzenia. Oznacza to, że tak jak na gruncie etyki Hume-

Właśnie konstruujemy postać idealnego bezstronnego obserwatora, który wydaje sąd na temat pożądanego, z punktu widzenia pomyślności życiowej danej społeczności i jej bezkonfliktowego funkcjonowania, postępowania w danej sytuacji, tak też na gruncie estetyki zmuszeni jesteśmy do zajęcia swoistej dla tego typu doświadczenia bezinteresownej postawy. Zawieszamy wówczas wszelkie uprzedzenia wobec ocenianego przedmiotu, a dzięki latom praktyki w wydawaniu takich sądów, nie tyle negujemy uczucia, co mamy je już odpowiednio ukierunkowane. Każde doświadczenie piękna może bowiem na nas wpływać pozytywnie i przyczyniać się do uwrażliwienia naszej wyobraźni, do wzbogacenia jej o kolejny materiał porównawczy i zweryfikowania precyzji rozpoznawania, np. zastosowanej w dziele zasady kompozycji. Tak rzecz się ma z dziełami sztuki, których ocena bazuje z jednej strony na prześledzeniu ich celowości, to znaczy sposobu wykorzystania ich poszczególnych elementów i odpowiedniości ich doboru do realizacji powziętego zamiaru. Z drugiej zaś strony opiera się na wiedzy dotyczącej zarówno samego artysty, jak i jego twórczości, jej powodów, rozwoju, powiązań z innymi twórcami, prądami, podbudowy teoretycznej dzieła itp. W przypadku dekorowania salonu czy stołu taką wiedzą już nie dysponujemy, choć z kolei o pewnej celowości nadal śmiało możemy mówić. Niemniej w przypadku przedmiotów codziennego użytku dużo trudniej wyzbyć się osobistego zaangażowania. Upodobania odgrywają tu większą rolę i raczej zaobserwować możemy nie bezinteresowność, lecz dumę i potrzebę ciągłego porównywania się z innymi.

Opisany proces kształcenia smaku estetycznego nie jest jednak jeszcze zupełny. Brakuje w nim tytułowego sprawdzianu, który nie jest niczym innym, jak powszechną zgodą sprawiedliwych krytyków, co do oceny konkretnego dzieła sztuki. Dysponując takim ich werdyktem możemy użyć go do skontrolowania naszego osobistego sądu, który pomimo wrażliwej wyobraźni, obszernej wiedzy i praktyki artystycznej, nie zawsze musi być doskonały i sam w sobie stanowić kryterium poprawności. Dzięki poddaniu własnych sądów smaku korekcie ze strony tak nakreślonego sprawdzianu smaku, jednostka zyskuje wiedzę dotyczącą różnicy, jaka zachodzi pomiędzy jej indywidualnym sądem smaku a werdyktem ekspertów, wydających bezstronny sąd w dziedzinie, w której się specjalizują. Przeciwstawia się tu domorosłą praktykę kształcenia smaku zawodowej ocenie opartej na wieloletnim doświadczeniu, a często nawet i praktyce artystycznej. Takie zewnętrzne правило poprawności wydawanego sądu smaku niemal zawsze będzie doskonalsze niż werdykt jednostki. Jednak może się zdarzyć, że wyprzedzi ona swe pokolenie, a nawet swoją epokę, i nie znajdzie się nikt kompetentny do rzetelnego poddania jej

dzieła ocenie. Wówczas pozostaje czekać, aż sprawiedliwi krytycy zdobędą nowe doświadczenia, a ich gusta nowe reguły.

Zważywszy, ile wysiłku należy włożyć w pracę związaną z kształceniem smaku, która powinna być podjęta świadomie, z rozmysłem jedynie na podstawie uznanych dzieł sztuki, trudno się dziwić, że wpływa ona na zdobycie przez człowieka ogólnej ogłady towarzyskiej. Wyrafinowany smak, który płynie z obcowania z ludźmi i ich dziełami, zakłada zapoznanie się z największymi osiągnięciami człowieka. Patrząc zaś na niego z perspektywy esejów Hume'a nie sposób ująć go w oderwaniu od wszelkich dziedzin jego aktywności. Tym samym człowiek wrażliwy pod względem estetycznym, umiarkowany w namietnościach i stonowany w poglądach, jest też największym znawcą ludzi, ich natury, historii i losów. Wszystko to sprawia także, że wraz z tą wiedzą i subtelną ogładą smaku zyskuje on również ogładę.

Bibliografia

- Berg M., *Luxury and Pleasure in Eighteenth-Century Britain*, Oxford University Press, Oxford 2005.
- Black J., *Eighteenth-Century Britain, 1688–1783*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2008.
- Cartier R. (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 3: *Od renesansu do oświecenia*, tłum. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
- Chaun P., *Cywilizacja wieku Oświecenia*, tłum. E. Bąkowska, PIW, Warszawa 1993.
- Costelloe T.M., *The British Aesthetic Tradition: From Shaftesbury to Wittgenstein*, Cambridge University Press, 2013.
- Dickie G., *The Century of Taste. The Philosophical Odyssey of Taste in the Eighteenth Century*, Oxford University Press, Oxford–New York 1996.
- Dickinson H.T. (red.), *A Companion to Eighteenth-Century Britain*, Blackwell Companions to British History, Wiley 2002.
- Earle P., *The Making of the English Middle Class: Business, Society, and Family Life in London, 1660–1730*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1989.
- Friday J., *Hume's Sceptical Standard of Taste*, „Journal of the History of Philosophy” 1998, vol. 36, no. 4.
- Grzeliński A., *Angielski spór o istotę piękna. Koncepcje estetyczne Shaftesbury'ego i Burke'a*, Toruń 2001.

- Grzeliński A., *Kategorie „podmiotu” i „przedmiotu” w Dawida Hume’a nauce o naturze ludzkiej*, Wydawnictwo UMK, Toruń, 2005.
- Grzeliński A., *Zagadnienie sprawdzianu smaku w filozofii Davida Hume’a*, „Nowa Krytyka” 2007, nr 20–21, s. 469–486.
- Hipple W., *The Beautiful, the Sublime, and the Picturesque in Eighteenth – Century British Aesthetic Theory*, Carbondale 1957.
- Hume D., *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, PWN, Warszawa 1955.
- Hume D., *Eseje z dziedziny moralności, polityki i literatury*, tłum. Ł. Pawłowski, WUW, Warszawa 2013.
- Hume D., *O handlu*, tłum. S. Zabieglik, „Nowa Krytyka” 2007, nr 20–21, s. 439–454.
- Hume D., *O pisaniu esejów*, tłum. T. K. Sieczkowski, „Hybris. Internetowy Magazyn Filozoficzny” 02 (2002), źródło internetowe: <http://magazynhybris.com/images/teksty-/02/Hume%201.pdf> [dostęp: 9.10.2016]).
- Hume D., *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2005.
- Hutcheson F., *An Essay on the Nature and Conduct of the Passions and Affections, with Illustrations on the Moral Sense* (1742), ed. A. Garrett, Liberty Fund, Indianapolis 2002.
- Maliszewski K., *Stolica świata. Studia z dziejów życia kulturalnego i umysłowego Londynu w XVIII wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014.
- Morawski S., *O podstawowych zagadnieniach estetyki angielskiej XVIII w.*, [w:] *Studia z historii myśli estetycznej XVIII i XIX w.*, Warszawa 1961.
- Needham H. A., *Taste and Criticism in the Eighteenth Century. A Selection of Texts Illustrating the Evolution of Taste and the Development of Critical Theory*, George G. Harrap & Co., London 1952.
- Ossowska M., *Anglia osiemnastego stulecia. Tło ogólne*, [w:] tenże, *Myśl moralna oświecenia angielskiego*, PWN, Warszawa 1966.
- Pazura S., *De gustibus. Rozważania nad dziejami pojęcia smaku estetycznego*, PWN, Warszawa 1981.
- Rutkowski M., *Teoria „bezstronnego obserwatora” w etyce Dawida Hume’a*, „Studia Filozoficzne” 1989, nr 5.
- Rybczyński W., *Dom. Krótka historia idei*, tłum. K. Husarska, Karakter, Kraków 2015.
- Savile A., *Hume, Kant and the Standard of Taste*, [w:] *Kantian Aesthetics Pursued*, Edinburgh 1993.
- Shaftesbury, *Moralisci*, [w:] tenże, *List o entuzjazmie. Moralisci*, przeł. A. Grzeliński, WN UMK, Toruń 2007.
- Tatarkiewicz W., *Eseje Dawida Hume’a*, [w:] D. Hume, *Eseje z dziedziny moralności i literatury*, tłum. T. Tatarkiewiczowa, PWN, Warszawa 1955, s. VII–XXXIX.

- Wawrzonkowski K., *Alexander Gerard's Correction of Hume's Standard of Taste*, „Вісник НАУ”. Серія: Філософія. Культурологія, Збірник наукових праць, Київ 2016.
- Wawrzonkowski K., *Brytyjski spór o naturę, zakres działań i rolę wyobraźni: Dawid Hume*, [w:] K. Wawrzonkowski, *Wyobrażenia i wzniosłość. Teoriopoznawcze podstawy wybranych brytyjskich koncepcji estetycznych XVIII wieku*, TAKO, Toruń 2010, s. 133–155.
- Wawrzonkowski K., *Dawida Hume'a projekt uzasadniania sądów smaku*, [w:] K. Wawrzonkowski, *Smak, geniusz, sztuka. Filozofia piękna Alexandra Gerarda w świetle estetyki kantowskiej*, WN UMK, Toruń 2009, s. 85–111.
- Wawrzonkowski K., *Dobre towarzystwo – rozwój smaku estetycznego w dobie Oświecenia*, [w:] *Znaczenie filozofii Oświecenia. Człowiek wśród ludzi*, red. B. Grabowska, A. Grzeliński, J. Żelazna, WN UMK, Toruń 2016.
- Wawrzonkowski K., *Rola wyobraźni w Hume'owskiej nauce o naturze ludzkiej. Od teorii poznania do etyki i estetyki*, [w:] „*Studia z Historii Filozofii*” 2016, nr 2.
- Wawrzonkowski K., *Teoria estetyczna w Hume'owski nauce o naturze ludzkiej*, „*Filosofofija*”, Bydgoszcz 2006, numer 1 (6).
- Wieand J., *Hume's Two Standards of Taste*, „*Philosophical Quarterly*” 1997, vol. 47, no. 1.
- Zabiegluk S., *Z filozofii szkockiego oświecenia*, Gdańsk 1997.

Abstract

On the Relations between Good Manners and Taste in Hume's Essays

The article presents an overview of Hume's conception of the interdependencies between politeness and aesthetic taste. The reconstruction of his conception is limited to his essays. They contain a coherent image of the then world and the multitude of accurate observations and analyses which; in conjunction with the light style of these writings; allow a better understanding of the issue than the *Treatise on Human Nature*. In the article I focus on the process of the refinement of taste and acquisition of good manners and politeness, their mutual support, and their economic and subjective determinants.

Key words: Hume, taste, good manners, sociability, luxury